

Wiadomości Międzynarodowe

Adoratorki Krwi Chrystusa

...Na Twoje Słowo...



Lima, Peru
4-28 Luglio 2017

Rok XXII – Wydanie 6, czerwiec 2020

Informacje Międzynarodowa ASC – Zarząd Generalny - Via Maria De Mattias, 10 - 00183 Rzym

www.adoratrici-asc.org

redazioneasc@adoratrici-asc.org

Świętość Marii De Mattias w czasie Koronawirusa

Wydawca

Rocznica kanonizacji św. Marii De Mattias jest w tym roku u naszych drzwi. Pomimo szczególnego kontekstu, który ze względów bezpieczeństwa wymaga fizycznego dystansu, chcemy celebrować tę uroczystość, słuchając jej całkowicie kobiecej i głęboko ludzkiej świętości.

Zdolność do zaakceptowania, cierpliwości czekającej na spełnienie, do dojrzewania, które wymaga życia, aby rozkwitnąć i rozwinąć się w pełni, co znajduje pełne odzwierciedlenie w czterech postulatach papieża Franciszka Evangelii Gaudium (EG): „Czas przewyższa przestrzeń kosmiczną”, ma charakter kobiecy, ale głęboko ludzki i ewangeliczny. Podobnie jest z intuicją, subtelną percepcją, która w połączeniu z uczuciem serca wzbudza pasję. Namiętność, gorliwość mogą wynikać jedynie z osobistego doświadczenia z Miłością, którego nie można powstrzymać, ponieważ z natury jest to dar, dzielenie się i głoszenie.

Sytuacja ubóstwa i ograniczeń obecna na całym świecie wzywa nas do cenięcia naszej ludzkości - tej samej ludzkości, do której dotarła Maria De Mattias, która nadal jest naszą inspiracją i przewodnikiem.

Jej świętość zachęca nas do powrotu do Chrystusa jako osoby, z którą mamy relację w codziennym życiu, aby doświadczyć Jego Miłości. Jest to obfitość dla każdej osoby już od momentu Stworzenia, być mile widzianym przy stole; nazywanym po imieniu. W rzeczywistości bycie świętym oznacza pozwolenie, by Chrystus całkowicie nas ogarnął i żył jak On, każdy w swojej własnej rzeczywistości. Świętość oznacza bycie jak Jezus Chrystus we wszystkim: w naszych myślach, naszych uczuciach, naszych słowach i czynach. (Novo Millennio Ineunte). Tylko dotykając ognia stajemy się płomieniami zdolnymi rozpałać innych.

W czasach, gdy wiara jest w tyglu próby, postać Marii i jej świętość nadal stanowią wyzwanie dla nas, adoratek dzisiaj i dla wszystkich chrześcijan. Doświadczenia dzielenia się z Adoratorkami i naszymi przyjaciółmi, które znajdujemy na tych stronach, po raz kolejny świadczą o tym, że powrót do ponownego odzyskania naszej ludzkości, Chrystusa i Jego Evangelii, jest jedyną drogą nadziei i zbawienia ludzkości.

S. Maria Grazia Boccamazzo, ASC

Wydawca

◇ Świętość Marii De Mattias w czasie koronawirusa

Przeźródź Zarządu Generalnego

◇ Wizytacja kanoniczna w szczególnym czasie

Ze Świata ASC

◇ Radość Zmartwychwstania i korona

◇ COVID-19 i ASC Region Brazylii

◇ Jesteś wart Krwi Chrystusa

◇ Moja miłosna historia

◇ Poza COVID-19

◇ Iść do przodu

◇ Zostaję w domu

◇ Zostajemy w domu

Spis

1	◇ "Czeka mnie tak wiele dobra, że każde cierpienie jest dla mnie przyjemnością"	9
2	◇ Życie w czasie koronawirusa i trzęsienia ziemi	10
	◇ Wiadomości z Zagrzebia: życie ludzkie jest jak trawa...	11
3	◇ Pielgrzymka św. Marii De Mattias po ulicach miasta	12
4	Przeźródź JPIC/NIVAT	
5	◇ Śladami Boskiego Uzdrowiciela	13
6	W Zgromadzeniu	
6	◇ Kalendarz Zarządu Generalnego	14
7	◇ Profesja Zakonna	14
8	◇ Urodziny: świętujmy życie	14
9	◇ Wróciły do Domu Ojca	14

Wizytacja Kanoniczna w szczególnym czasie

Jak uczy Kościół, wizytacja kanoniczna jest czasem łaski dla odwiedzanego Regionu i doświadczeniem miłości dla osób powołanych do jej przeprowadzenia. Wiara sprawia, że jest to szczególny, a zatem długo oczekiwany, dobrze przygotowany i zorganizowany czas, aby móc odpowiedzialnie przeżywać go jako znak przejścia Chrystusa. Udział Sióstr, obecność, spotkania, wspólny czas i słuchanie są niezbędnymi elementami do osiągnięcia tego celu.

Jednak w tym roku koronawirus zaskoczył nas wszystkich, wymagając od nas oceny i ponownego odnalezienia naszego życia w celu ochrony naszych wartości. Po prawie dwumiesięcznym opóźnieniu w odniesieniu do programów i po długim czasie uważnego słuchania rzeczywistości, dialogu i rozeznania między dwoma zarządami oraz przewyciężenia wątpliwości i obaw o zdrowie wszystkich, wizytacja rozpoczęła się 7 maja. Siostra Nadia wraz z s. Bridget i s. Manuelą Nocco udały się po południu do domu regionalnego św. Jana, aby spotkać się z członkiniami zarządu regionu włoskiego i oficjalnie rozpocząć kanoniczną wizytację regionu.

Pojawił się nowy i elastyczny sposób reagowania na potrzeby bezpieczeństwa chwili: aby umożliwić obu grupom słuchanie i uczestnictwo, konieczne było połączenie online za pośrednictwem interaktywnej platformy Zoom. Wszystkie członkinie Rady Generalnej uczestniczyły w wideokonferencji. S. Nicla Spezzati i jej cała rada powitały Przełożoną Generalną, jej radną i ekonomkę w dużej sali zebrań na parterze, zachowując bezpieczne odległości. Pośród problemów praktycznych związanych z metodologią i niepewnością, spotkanie otwierające ustąpiło miejsca radości spotkania, dialogu i siostrzanego słuchania i odbyło się w ciągu trzech popołudni, podczas których radne przemawiały na przemian.

Słuchanie sióstr pozostawiło uczucie spokoju, mimo że region włoski, podobnie jak cały kraj, był zamieszany w pandemię. Wiara w Pana Jezusa, który umarł i zmartwychwstał jest nasieniem,

na którym opiera się każda nadzieja w tym czasie próby.

Dlatego w niedzielę, 10 maja, s. Nadia i s. Bridget rozpoczęły wizytę we wspólnotach ASC w Lacjum, mając nadzieję, że na następny miesiąc, zgodnie z dyrektywami ministerialnymi, uda się dotrzeć do innych wspólnot w kraju. Odwiedzające będą podróżować samochodem i będą musiały zachować bezpieczną odległość oraz nosić maski i rękawiczki, aby chronić zdrowie Sióstr, które odwiedzą.

Dziękujemy s. Nicli Spezzati, przełożonej regionalnej i członkiniom zarządu za otwartość i dialog, które sprzyjały rozeznaniu. Odpowiedzialnie będziemy przestrzegać wszystkich rządowych dyrektyw dotyczących unikania infekcji i podejmiemy decyzje, które będą towarzyszyć rozwojowi obecnej sytuacji. Prosimy Was wszystkie o modlitewne wsparcie.

S. Maria Grazia Bozzamazzo, ASC



Radość Zmartwychwstania i koronawirus

W czasie radości Wielkanocy, kiedy zastanawiamy się nad naszym odkupieniem, które zostało osiągnięte kosztem przelania krwi na Krzyżu, ogarnia nas niepokój, lęk i wiele pytań, że życie przeżywa kryzys. Każdego dnia pojawiają się nowe informacje na temat wirusa, niezależnie od tego, czy liczba pacjentów wzrosła, czy nie.

Na początku marca 2020 r. cały kraj Tanzanii był w szoku po tym, jak u pierwszego pacjenta zdiagnozowano zakażenie koronawirusem. Pacjent podróżował ze Szwecji i Belgii i wrócił z infekcją do Tanzanii. Rząd za pośrednictwem Ministra Zdrowia wezwał obywateli do podjęcia środków ostrożności przeciwko chorobie,

ponieważ infekcja była już w kraju. Podkreślano unikanie niepotrzebnych spotkań: uroczystości, spotkań, zgromadzeń na rynku lub stoiskach. W czasie, gdy rozważałyśmy cierpienia Chrystusa (Wielki Post), Kościół

poprzez Radę Biskupów zaprosił nas do modlitwy za tę katastrofę. Wszyscy wierzący ofiarowali specjalną modlitwę; każda parafia, organizacje i inne kościoły religijne miały specjalne nabożeństwa modlitewne za świat przeciwko tej pladze. Kiedy na początku kwietnia liczba pacjentów z koronawirusem nadal rosła z dnia na dzień, Minister Zdrowia ogłosił, że transmisja ma charakter lokalny i potrzeba więcej uwagi, aby podjąć środki ostrożności z osobistego punktu widzenia, a zatem pozostać w domu, często myć ręce i sprawdzać, czy nie występują objawy infekcji. Rząd zamykał szkoły podstawowe, średnie i kolegia w miarę wzrostu

liczby pacjentów. Rząd nadal świadczy usługi i zapewnia edukację społeczności, zapraszając instytucje religijne do kontynuowania edukacji wierzących i praktykowania kultu w pozytywnym świetle. Kult nie powinien być zbyt długi, a ludzie nie powinni iść razem. Prezydent zdecydowanie zachęcił ludzi, aby modlili się bardziej zgodnie ze swoimi przekonaniem, dając trzy specjalne dni modlitwy.

My, Adoratorki, z zadowoleniem przyjęłyśmy zaproszenie ludu do modlitwy, ponieważ kryzys zaczął się i przyłączył do całego Kościoła. Przeznaczyłyśmy specjalne dni na adorację

i modlitwę eucharystyczną, o które ludzie prosili. Zarząd Regionalny ściśle przestrzega o graniczeń ustanowionych przez Kościół i rząd. Współpracownicy w naszych domach pozostali w swoich rodzinach do końca kryzysu. Siostry więc wykonują obecnie wszystkie działania



wspólnotowe, odkąd siostry studentki są w domu.

Mimo obaw wciąż mamy nadzieję w zmartwychwstałym Chrystusie, który zbawi nas od tych kłopotów. Modlimy się za rodziny, które straciły członków rodziny, niech Bóg ich pocieszy i przyjmie umarłych do wiecznego odpoczynku w niebie.

Niech krew Chrystusa chroni nas przed niebezpieczeństwem.

S. Maria Mathias Mrema, ASC



COVID-19 i ASC Regionu Brazylia

My, w Brazylii, przebywamy w „izolacji społecznej” od ponad dwóch miesięcy, zgodnie z dekretem rządu stanów Pará i Amazonii, w celu uniknięcia zakażenia k o r o n a w i r u s e m (COVID-19). Nasza wspólnota w Belém jest stworzona z s. Maria José, Marlene i Jocilene. Siostra Marilia, przydzielona do Manaus, nie mogła się przeprowadzić z powodu COVID-19 i pozostała we wspólnocie Belém, gdzie napisała ten artykuł. Zaira Magalhães, siostrzenica siostry Ivone, ASC, mieszka z nami i pracuje jako psycholog w szpitalu Matki Bożej z Guadalupe. Ma kontakt z pacjentami zakażonymi wirusem i używa środków ochrony indywidualnej (PPE). Pandemia ujawniła trudną sytuację opieki zdrowotnej w Amazonii, z brakiem lekarzy, szpitali, łóżek dla chorych, środków ochrony osobistej dla pracowników służby zdrowia, a nawet leków.

Jest to fundamentalne, ale bolesne doświadczenie dla Zairy, ponieważ jest powołana do pracy, aby kontrolować swój strach przed chorymi i ich rodzinami, jednocześnie wykorzystując to, czego się nauczyła: „ten wirus wymaga bardziej ludzkiego świata”.

Dramat ludzkości związany z koronawirusem polega na tym, że wirus ten ulega mutacjom, które powodują inne choroby, i aby go pokonać, nauka ma problem z przygotowaniem szczepionki przeciwko temu niewidzialnemu wrogowi. W odniesieniu do Brazylii, a zwłaszcza Amazonii, wytworzona chaotyczna sytuacja wymaga nadludzkiego wysiłku!

Kwarantanna i izolacja społeczna są trudne dla wszystkich, jednak my ASC rozumiemy potrzebę, zauważając codzienny wzrost liczby zarażonych osób i zgonów z powodu COVID-19. Problem polityczny został zaostrożony przez koronawirusa, ponieważ prezydent Brazylii nie akceptuje przedłużającego się zamykania fabryk i innych miejsc pracy i obwinia za wzrost bezrobocia posiadających takie prawa.

Nasycone naszym charyzmatem w tym bólu świata i dzięki listowi przełożonej generalnej s. Nadii Coppa, wezwaniom papieża Franciszka i słowom CNBB (Konferencji Episkopatu Brazylii) i

CRB (Konferencji Zakonników Brazylii) i naukowców, staramy się przyczynić w następujący sposób:

- Modląc się koronką do krwi Chrystusa w każdej wspólnocie ASC dwa razy w tygodniu, aby prosić Boga, z Jego ogromną mocą, o położenie kresu tej pandemii i zainspirować naukowców do badań nad szczepionką przeciwko koronawirusowi.

- W niektórych wspólnotach siostry uczestniczą w zbiórce żywności, którą organizuje diecezjalna Caritas, aby pomóc chorym, bezrobotnym i biednym.

- Używamy środków internetowych, aby przekazać modlitwę do Czcigodnej Serafyny, prosząc ją o wstawiennictwo za chorych i ofiary wirusa, jak na przykład krewnych niektórych ASC w Amazonii.

- ASC z Santarem, Pará, które zaczęły tworzyć tak potrzebne maski, nadal je produkują i rozdają, a CRB (Konferencja Zakonników Brazylii) z Santarem dołącza do projektu. Niektóre zgromadzenia dostarczają materiały, a inne je wytwarzają.

- S. Marilia napisała wiersz o obecnej sytuacji. Jeden z nich zatytułowany jest Igreja Domestic (Domowy Kościół) o wartości modlitwy w domu, co jest bardzo ważne teraz, gdy kościoły są zamknięte.

- Ćwiczenia fizyczne w domu w celu zapobiegania chorobom, takie jak oddychanie zalecane przez immunologa za pośrednictwem WhatsApp.

„Koronawirus przypomniał mi sugestywne wyrażenie FELIX CULPA (błogosławiona wina) przypisane św. Augustynowi i użyte w pięknym EXULTET śpiewanym podczas Wigilii Paschalnej: „O, jak przedziwna łaskawość Twojej dobroci dla nas! O, zaiste konieczny był grzech Adama, który został zgładzony śmiercią Chrystusa!... ”i koronawirus był niezbędny, aby doprowadzić do hojności i zaangażowania różnych rzeczywistości w walce z pandemią - na przykład pracowników służby zdrowia, którzy ryzykują życie przy opiece osób cierpiących na COVID-10.

Mówię to samo, gdy widzę u wielu ludzi wzrost sąsiedztwa, życia rodzinnego, kreatywności, solidarności, pojednania, dzielenia się i wzajemnej pomocy. Potem mówię: „O SZCZĘŚLIWY wirus!”

S. Marilia Menezes, ASC



Jesteś wart krwi Chrystusa

Ty i ja jesteśmy warci krwi naszego ukochanego Pana Jezusa Chrystusa. Rozpoczęcie mojego świadectwa od tego stwierdzenia jest radością, a jednocześnie postawą odwagi, ponieważ naprawdę będę mówiła, jak duchowość Krwi Chrystusa przyniosła odnowienie mojej drodze. I powiem, jak postępowała duchowość Krwi i zapoczątkowała nowe postawy dotyczące życia w moim życiu jako córki, siostry, katechetki, pracownika publicznego, a zwłaszcza jako ochrzczonej chrześcijanki.

Kilka lat temu zaczęłam pracować w Instytucie Marii De Mattias. Jestem pracownikiem publicznym i pracuję w tej sytuacji. W ciągu tych lat wiele się nauczyłam od każdej Siostry, która tu mieszkała i od tych, którzy tu pozostali, ale czymś większym, co robi różnicę, są spotkania i zajęcia, które prowadzą nas do refleksji nad duchowością Krwi Chrystusa. Podczas tego czasu refleksji dowiedziałam się, że niezależnie od roli, jaką się pełni, każda z nich jest doceniana w jej istocie, ponieważ jesteśmy powołani, by kochać naszego drogiego bliźniego, jak powiedziała św. Maria De Mattias. Wszystko mnie kształtuje i sprowadza do spotkanie z drugim, początkowo z pewnym wahaniem, ale najpierw z powitaniem, potem z kilkoma słowami, uśmiechem, a potem płaczem, gdy emocje biorą górę lub po prostu słuchają. Każde oferowane mi spotkanie sprawiało, że widziałam, jak jestem cenna i muszę zabrać Boga do drugiej osoby, Boga, który dał swego jedyne Syna, aby nas odkupił od grzechów, a każda wylana krew została wylana dla mnie i dla ciebie ponieważ jesteśmy cenni w oczach Ojca.

Wyraźnie pamiętam dwa Kręgi Pojednania, w których miałam okazję być częścią tego, jak wrastałam duchowo. Jestem wzruszona, kiedy to mówię, ponieważ po tym doświadczeniu byłam znacznie lepsza, dzielenie się w grupie pomogło mi pokonać trochę udręki, które niosłam w sobie. Były to sytuacje, które głęboko tkwiły we mnie od urodzenia. Duchowość Krwi Chrystusa sprawia, że słucham z miłością i roztropnością krzyków krwi, które wyrażają moja matka, moi bracia i siostry, moi katecheci oraz moi koledzy z pracy i tak wielu

ludzi, których często nawet nie znam.

Doświadczenie, a zwłaszcza przeżywanie tej duchowości, oznacza smakowanie Bożej miłości, a przede wszystkim nadawanie smaku życiu ludzi. W czasie, gdy świat stoi w obliczu kryzysu pandemicznego COVID-19, jest to dla mnie korzystny czas na refleksję na temat moich postaw. Przyznaję, że czasami czuję się przytłoczona strachem z powodu tak wielu informacji, ale nie przestaję myśleć, że jestem kochana przez Boga i strach nie może mnie sparaliżować. Muszę działać ostrożnie, aby pielęgnować wiarę wielu ludzi, którzy w tym czasie czują się „zagubieni”. W moich rozważaniach wierzę, że Bóg ma plan dla każdego z nas i ten moment zostanie wykorzystany, abyśmy stali się lepszymi ludźmi, zdolnymi zrozumieć, że Bóg jest Panem wszystkich rzeczy. Bóg jest nie tylko pośród nas, ale jest widoczny w każdej siostrze i bracie potrzebujących teraz naszej pomocy.

Dzisiaj, na początku Wielkiego Tygodnia, głosimy Pana, krzyżując HOSANNA SYNOWI DAWIDA, co oznacza: ZACHOWAJ NAS, Panie. Panie, wybaw nas od pokus, udręk i pandemii. Teraz mam świadomość, że nawet bez ludzi uczestniczących w uroczystościach w Kościele, mogę celebrować w kościele domowym, którym jest nasza rodzina. I ten święty tydzień będzie inny, ponieważ prowadzi nas do refleksji nad prawdziwym sensem życia, cierpienia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Podsumowując, stwierdzam, że wiele zmian, które dokonałam do dziś, to łaski naszego Dobrego Boga i doświadczenia duchowości Krwi. Duchowość Krwi przelanej przez Chrystusa jest wielka i tajemnicza, ponieważ jest on Boska i ludzka. I z mocą Krwi wylanej przez Jezusa Chrystusa czuję się jak chrześcijańska świecka umocniona, by z odwagą i radością podjąć moją misję.

Hérica coutinho de araújo

*(Współpracowniczka Instytutu Marii De Mattias w
Altamira - PA)*

Moja miłosa historia

Tak wielu z was ofiarowało przemyślenia wielkopostne i wielkanocne. Nie powieję tych wysiłków, ale chciałabym podzielić się z Wami moją miłosną Historią.

Dla mnie najgłębszą rzeczywistością jest bezgraniczna Miłość Boga w naszym świecie. Nie mówię o abstrakcyjnej rzeczywistości, teorii ani doktrynie. Mówię jednak o tętniącej życiem energii, poruszeniu Miłości od Ojca do Syna i wylanej na nas przez Ducha.

Niektórzy teologowie nazywają to tańcem. Jakkolwiek to nazwiemy, jest to coś, a raczej ktoś, bardzo realny i aktywny w nas. Moja odpowiedź polega na przyjęciu tej miłości i dzieleniu się nią z innymi oraz podtrzymywaniu przepływu miłości.

Ale ty i ja nie jesteśmy jedynymi w tym świętym kręgu miłości. Całe stworzenie, wszystko co jest, jest także tutaj.

Będąc ślepym, moja modlitwa zwykle nie przyjmuje formy pisemnych modlitw. Na przykład dziś rano, kiedy usłyszałam pierwszą pieśń ptaków,

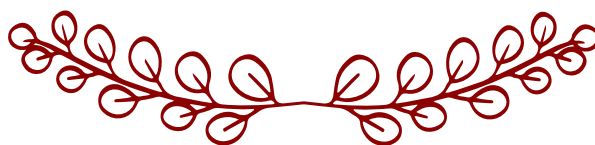
moja modlitwa była pełna podziwu i zachwytu, gdy słucham ich doskonałej odpowiedzi miłości. Wczoraj był to fragment księżyca, który widziałam wcześniej, albo mogła to być gwiazda, słońce lub kropla deszczu. Wszyscy oddają Bogu doskonałą cześć poprzez instynkt.

Jedno naprawdę myli mnie w tym Świętym Kręgu Komunii z Bogiem. I to jest obecność koronawirusa, który również znajduje się w tym Kręgu Miłości. Koronawirus odbywa się również w kochającym Uścisku Boga. Co za tajemnica!

Nie do mnie należy rozwiązywanie Tajemnicy. Nie do mnie należy osądzanie lub narzekanie na rzadkie gatunki, które towarzyszą mi w podróży mojego życia.

Moja odpowiedź to po prostu zaśpiewać i zatańczyć moją miłosną piosenkę.

S. Anne Irose, ASC



Poza COVID-19

Moje serce jest zranione - kolejna nieudokumentowana ofiara COVID-19 wśród miliardów na całym świecie.

Jestem zmęczona do samego rdzenia, a moja siła jest nie do zniesienia po słuchaniu o ograniczeniach, ofiarach śmierci, wypaleniu, brakach oraz ignorancji i niebezpieczeństwie lekceważenia konsekwencji.

Nie, że nie mam współczucia. Jeśli już, może mam go za dużo - jeśli rzeczywiście może być coś takiego. Nie dlatego, że nie zdaję sobie sprawy z monumentalnego zniszczenia spowodowanego przez niewidzialną, drapiącą bestię szalejącą wśród nas. Być może widzę to za bardzo, za żywo, czuję to zdecydowanie za ostro.

Więc to nie obojętność sprawia, że się odwracam.

To zranione zmęczenie, frustracja i bezradność wyczerpanego serca każą mi odejść, zamknąć uszy i zastanowić się nad pytaniami. Musi być coś więcej.

Musi istnieć przeciwna siła, aby zrównoważyć cierpienie. Musi być więcej niż zdjęcia, które pokazuje mój ekran telewizyjny w nocy, i uroczysty ton tego, co mówią mi prezenterowie.

Ale co? Co więcej? I gdzie to jest?

Idę do miejsca, w którym byłam wcześniej, w ciemną ciszę po tym, jak siły przeszły w odrętwienie. Głos, który znam całkiem dobrze, mówi mi: „Wejź głębiej w ciszę. Jestem tam. Czekam na ciebie i nigdy cię nie opuszczę”.

Stopniowo ciemność wtapia się w światło i wszystko, co mogę powiedzieć, to: „Mój Panie i mój Boże”. Znalazłam siłę przeciwną i daje mi ona nową siłę. Potem ponownie zwracam się do tych, którzy cierpią.

Są rzeczy, których COVID-19 nigdy nie może zaatakować ani zniszczyć

S. Clare Boehmer, ASC

Iść do przodu

Niewiele wiedzieliśmy rozpoczynając nowy rok 2020, że życie może się tak radykalnie zmienić w ciągu zaledwie kilku miesięcy. Zmiany wokół nas są nie tylko dramatyczne, ale jasne jest, że nie wrócimy do tego, co kiedyś było. Wszystkie próby wznowienia działalności w styczniu i lutym będą musiały zostać przemyślane i dostosowane w celu zapewnienia bezpieczeństwa i zdrowia.

Większość z nas jest w trybie „zostań w domu” przez cztery do pięciu tygodni. Gdy rządy starają się przenieść społeczeństwo z powrotem na nowy poziom działalności, przypomina się nam, że druga fala śmiertelnej pandemii grypy z 1918 r. była znacznie gorsza niż pierwsza. W końcu wiec zaryzykujemy, ale musimy być bardzo ostrożne.

Najgorsze w tej nowej chorobie jeszcze się nie skończyło. To dopiero nadejdzie. Być może wracamy do zdrowia po pierwszym szoku, że coś takiego może się zdarzyć w naszym świecie, ale musimy przygotować się na świat, którego tak naprawdę nie jesteśmy w stanie zrozumieć.

Dlatego tak naprawdę nie możemy się doczekać, aż to się skończy. Nie ma na to nadziei, dopóki szczepionka nie zostanie opracowana za rok. Musimy znaleźć sposoby na postęp.

Przejście do przodu może oznaczać tak wiele różnych rzeczy, więc być może będziemy musiały zacząć dzielić się pomysłami. Niektóre pomysły mogą wydawać się minimalne, ale czasem jest to ciężka praca. Często określa się je mianem „umiejętności miękkich”. Wierzę, że te miękkie umiejętności naprawdę tworzą energię życia. Mogą być miękkie, ale są potężne i często są ciężką pracą, ponieważ zmieniają się i pozwalają nam być obecnymi w życiu na nowe sposoby.

Jakie są te miękkie umiejętności? Zaryzykuję rozpoczęcie listy:

- Zaczynać każdy dzień wdzięczna za życie i chętna do korzystania z niego
- Koncentrowanie się na relacjach, nawet jeśli jesteśmy fizycznie odległe, tj. uśmiech zamiast przytulania
- Chęć uczenia się i ciekawość
- Być uważną na wszystkich, którzy cierpią i potrzebują modlitewnych myśli
- Cieszyć się przyrodą i angażować się w nią

- Gotowość do reagowania na potrzeby, które widzimy wokół nas w naszych kręgach interakcji

- Słuchanie ludzi wokół nas, aby dowiedzieć się, co jest dla nich ważne

- Słuchanie historii życia opowiedzianych (a czasem powtarzanych), historii, które często pomagają nam pamiętać o dobru i przetwarzać te nie tak dobre,

- Śmiech z żartów lub po prostu dlatego, że jesteście razem i życie jest dobre

Zaprośmy się nawzajem, aby iść naprzód, mimo że w nadchodzących miesiącach nic nie jest jasne. Przygotujmy się na przyszłość, nie czekając na to, jak kiedyś było. Niech wszystkie działania z przeszłości, które zaczynają się od nowa, mają dla nich nowy wygląd, nowe odczucie, nowe poczucie możliwości.

S. Vicki Bergkamp, ASC



≠ Zostaję w domu ≠ ...

... Aby okazać miłość do tych, którzy walczą na różne sposoby, przez telefon do kogoś żyjącego samotnie, cierpiącego i zniechęconego; aby usłyszeć krewnych mieszkających w czerwonych obszarach zakażenia Covid-19, aby ich pocieszyć, a czasem żartować ze sobą, aby złagodzić ich obawy; przygotować materiały do kolorowania na temat Ewangelii niedzielnej dla uczniów szkół podstawowych w klasie katechizmu; za krótkie rozmowy na temat Whatsapp z młodzieżą z ósmej klasy, która przygotowuje się do sakramentu bierzmowania; dzwonić do Sióstr świeckich chorych na Wielki Post; do przesłania naszym syryjskim przyjaciółom, którzy byli zaangażowani w projekt pozaszkolny i warsztaty haftu; zdalne dzielenie się projektami misyjnymi i marzeniami, których realizacja najprawdopodobniej będzie musiała zostać zmieniona; porządkować i sprzątać półki domu i wspólnoty; czytać, pisać, słuchać muzyki, gotować, ale uważać, zawsze w towarzystwie wybielacza i Amuchina (żel dezynfekujący) wokół wszystkiego i często i dokładnie myć ręce.

≠ ZOSTAŃ W DOMU ≠ z inną uwagą na biednych ukrytych za marginesem, który zawsze tam był, aby rozkoszować się obecnością moich bliskich i odkryć głębokie motywacje mojego poświęcenia, uczestnicząc w transmitowanych na żywo uroczystościach eucharystycznych, które pomagają mi zachować solidną i głęboką komunie z Papieżem, Siostrami z mojego zgromadzenia, parafianami i kapłanami, poprzez modlitwę i wstawiennictwo mocy Najdroższej Krwi oraz adorację w dzień i w nocy...

Oczywiście nudne i oczywiste dla wszystkich jest wymienienie szeregu działań, które należy podjąć w czasie nieogłoszonej wojny. Ale lubię myśleć i przeżywać ten Wielki Post jako przygodę miłosną z Bogiem, miesiąc miodowy na statku, z którego nagle nie możemy zejść na ląd pod groźbą śmierci fizycznej i duchowej. Podróż poślubna jest entuzjastycznie podejmowana z powodu miłości i nadziei na płodność, z pragnieniem i pasją dla Ukochanej. Dlatego poświęcając dużo czasu słuchaniu Ukochanej, dzieląc się planami i spostrzeżeniami wzbudzonymi przez Ducha, który sprawia, że serce jest w ciąży i radosne spełnienie. Jest to podróż z większą przestrzenią dla kreatywności, którą może wzbudzić tylko Duch, ze

świadomością wezwania do przyjęcia codziennego krzyża i tylko w ten sposób do nadziei. To ciągłe wezwanie Ukochanej do rozwijania silniejszych umiejętności duchowych, które mogą pokonać pokusy nieustannie czającego się wroga... nagle burza rozpęta się i zapada ciemność! Wielu braci i sióstr ulega tej wojnie bakteriologicznej, fale morskie są gwałtowne; burza jest gwałtowna. Wszystko wokół to strach, zniechęcenie, strach przed zaginięciem, i są czasy łez bólu z powodu utraty bliskich, ale Ten u steru wie, dokąd prowadzić ... a kiedy jesteście z Umilowanym, nie ma strachu, ciągle mi to przypomina.

Rozglądając się, widzimy różne postawy. Są tacy, którzy ufają sternikowi; są tacy, którzy nie ufają sobie i zamykają się w samolubstwie. Są tacy, którzy walczą przeciwko Niemu, ponieważ myślą, że śpi i nie obchodzi go, czy zginą. Są tacy, którzy starają się zasłużyć na życzliwość, jak nigdy przedtem podczas podróży. Są tacy, którzy widzą wroga w swoich braciach i siostrach, którzy sami toczą własne bitwy. Ale Ukochana całkowicie oddaje się Jego działaniu i jest pewna, że wyląduje na bezpiecznych brzegach, a tymczasem spoczywa w Jego ramionach, nie zastanawiając się, dlaczego... kiedy... gdzie. W głębokiej i owocnej ciszy otwiera uszy serca, by usłyszeć każde słowo szeptane przez Ukochanego i patrzy mu w oczy, widząc chwalebny cel odbity w źrenicach Jego oczu.

Podróżowanie wśród fal i burz, burz i strachów, ale razem z Maryją!

Jak w każdej szczególnej chwili mojego życia, podczas tej nałożonej kwarantanny polegam na Dziewicy Maryi, która, jak uważam, jest mi bardzo bliska i mówi do mnie: „Strzegę waszej nadziei, nie lękajcie się!” Dlatego wykorzystuję część mojej energii fizycznej i duchowej do refleksji, studiowania i przygotowywania realizacji dzieła poświęconego Jej, zwanej „Maryją, strażniczką nadziei”. Niech nadzieja będzie w sercu każdej ASC i każdego mężczyzny i kobiety oczekujących na nowe pędy życia. Podróż trwa... razem z Maryją, a już jest Wielkanoc w towarzystwie Umilowanego, który umarł i zmartwychwstał, ponieważ wraz z Nim zwycięża strach i śmierć!

Szczęśliwego Zmartwychwstania!

S. Rosalba Facecchia, ASC

Zostajemy w domu

Cóż, oto jesteśmy wszyscy w domu, z witalnością i dobrym humorem, aby nie „upaść” i utrzymać się na powierzchni. To dziwne, ale wszyscy jedliśmy lunch i kolację od tygodni, a nasze posiłki trwały dłużej i były przyjemniejsze. Nikt już nie przychodzi ani nie wychodzi z domu, co jest dla nas naprawdę dziwne. Dom rodziny misjonarzy, która jest zawsze gotowa na przyjęcie przyjaciół i która chce się komunikować, głosić, mówić i dawać z siebie. Teraz najwyraźniej już tego nie ma i dzień po dniu staramy się dostosowywać do zmian. Przyjmujemy rytm, ale nadal jesteśmy misjonarzami. Na sezon wielkanocny zespół misyjny, do którego należymy od siedmiu lat, już wiele zrobił. Małe pisklęta i kolorowe jajka miały ożywić gałęzie palmowe, które zostałyby ofiarowane parafianom. Niedziela Palmowa przeżywana jako znak jedności i dzielenia się, gdzie radość bycia razem miesza się z pragnieniem zrobienia czegoś dla naszych najbardziej potrzebujących braci i sióstr. Niestety, wszystko to zostanie odłożone na później, podobnie jak wszystkie inne inicjatywy misyjne, o których pomyśleliśmy. Nie ma to większego znaczenia... wrócimy silniejsi niż wcześniej i z wielką siłą, aby stawić czoła wyzwaniom, które przed nami stoją. Teraz musimy być „misjonarzami” w naszych rodzinach i tego od nas oczekuje Bóg. Rób wszystko dobrze w chwili obecnej. My, rodzice, radzimy sobie lepiej w zarządzaniu naszą pracą on-line, a nasze drogie dzieci robią to samo w pracy szkolnej. Podziwiamy nauczycieli, kiedy

słyszemy, jak wzywają ich do zwracania uwagi, nawet z daleka, i zadawania pytań. Pomagają wypełnić ten pusty czas. Francesco Pio jest więc bardzo uciążliwy, gdy prosi nas o nagranie swojej praktyki skrzypcowej. Nasze biedne uszy! Często siedzimy i oglądamy film. Wszyscy jesteśmy razem na kanapie. Jeszcze miesiąc temu wydawało się to niemożliwe. Nawet trzymanie ich przy stole przez dodatkową minutę było niemożliwym wyczynem. Odkrywamy, że jedynym sposobem radzenia sobie z przeciwnościami jest trzymanie się razem. Nawet modlitwa staje się coraz bardziej integralną częścią naszych dni, jak wieczór, kiedy Miriam zasnęła przed telewizorem, odmawiając różaniec. Bierzymy wszystko, co jest i co daje nam ten wirus, mimo wszystko. Nasz czas jest teraz bardziej wypełniony znaczeniem. Kiedy to wszystko się skończy i znów będziemy na zewnątrz, będziemy nieść w naszych sercach bliskość, miłość i wzajemną pomoc. I wtedy odkryjemy, że pozostawanie na miejscu zmieniło nas na lepsze, ponieważ kiedy wszystko wydaje się chwiejne, jedyną wielką siłą jest trzymanie się razem w czasie wypełnionym miłością, która staje się czasem wieczności.

Anna, Antonio, Miriam i Francesco Pio



“Czeka mnie tak wiele dobra, że każde cierpienie jest dla mnie przyjemnością”

Św. Franciszek


W tym czasie moja wiara wspiera moją kruchość. Dziękuję Panu!

Kiedy urodziłeś się w wiejskiej rodzinie, takiej jak moja, wychowałeś się z bojaźnią Boga, a nie ze strachem przed Bogiem, odziedziczysz bezcenne postawy, które uświadamiasz sobie we właściwym momencie. Wszystkim, których wiara chwieje się, powiedziałabym: „Bądź odważny, nie lękaj się”, nawet jeśli wszystko wydaje się stracone. Chociaż jestem słaba z powodu poważnej choroby, czuję się silna wobec tych uczuć i oddaję wszystko w ręce Jezusa. Patrzę na Niego i myślę o Nim.

S. Lina Zurlo, ASC

Życie w czasie koronawirusa i trzęsienia ziemi

- Dom formacji -



Chcę podzielić się ze wszystkimi ASC na świecie doświadczeniem Bożej Opatrzności, dobroci i bliskości z ludźmi, których doświadczyłyśmy w tym czasie. Nasz region ma cztery domy w Zagrzebiu, a dom formacji był najbardziej zniszczony podczas trzęsienia ziemi. Ale zostało to przyjęte przez dobroć ludzi i bliskość Boga. Kaplica pozostała nietknięta. Od początku pandemii koronawirusa nasza kaplica była otwarta na osobistą modlitwę, z poszanowaniem instrukcji i zaleceń ochrony przez rząd. Zewnętrzne wejście bezpośrednio do kaplicy, środki dezynfekujące i duża zielona przestrzeń wokół domu ułatwiły wsparcie duchowe i społeczne. Różni ludzie zaświadczyli nam, że na początku wdrażania dystansu społecznego, przechodząc obok domu i wiedząc, że mieszkają tam Siostry i była tam kaplica z Najświętszym Sakramentem, zachęcało ich do radzenia sobie z tą nową sytuacją. Bóg był nam bardzo bliski. Miałyśmy okazję celebrować Eucharystię każdego dnia, wielbić i modlić się osobiście i jako wspólnota.

Siostry starały się pozostawać w kontakcie z ludźmi poprzez rozmowy telefoniczne, a także z młodymi kobietami w rozeznaniu powołania. Dzięki wirtualnej komunikacji głosiłyśmy Ewangelię i świadczyłyśmy o bliskości Boga wobec ludzi, którzy wzywali i prosili o modlitwy.

Wzajemna miłość między ASC a ludźmi była odczuwana na wiele sposobów. Modliłyśmy się w potrzebach świata, a ludzie pozwalali nam doświadczać ich miłości i konkretnej pomocy na różne sposoby. Miłość i wiara zwyciężyły

każdy strach. Współpracownicy ASC i członkowie wspólnot modlitewnych Krwi Chrystusa gromadzili się każdego wieczoru, aby odmawiać Litanię Krwi Chrystusa, szyli maski ochronne, aby dać tym, którzy ich nie mieli. Ryzykując własne zdrowie, pracowali w parafialnej Caritas, przygotowując i rozdając paczki żywności biednym rodzinom na Wielkanoc.

Kiedy przyszły cieplejsze dni, dali nam prezent. Wiedząc, że mamy duży ogród, przynieśli mały kurnik z czterema kurami i jednym kogutem. Teraz jesteśmy wzbogacone o nowych mieszkańców w sąsiedztwie.

J e s t e ś m y zjednoczone w tych niezwykłych okolicznościach, gdy rodzi się nowe życie i kiedy członkowie wspólnoty wiary odchodzą bez naszej możliwości odprawiania pogrzebów. Naprawdę wspólnie doświadczyłyśmy tajemnicy paschalnej. Nie wiemy, co jeszcze nas czeka, ale możemy powiedzieć, że przeszłyśmy próbę komunii wiary i człowieczeństwa. Dbając o siebie nawzajem, kochając Boga i bliźniego, wzrastałyśmy w człowieczeństwie i wierności, adorującej i odkupieńczej miłości, wzrastałyśmy w życiu Ewangelią.

S. Danijela Anić, ASC

Wiadomości z Zagrzebia: Ludzkie życie jest jak trawa ...

W wielu częściach świata i w naszych społecznościach kryzys wywołany rozprzestrzenieniem się infekcji koronawirusa nieoczekiwanie zakłócił nasze ustalone plany i nasze „normalne” życie.

Aby uszanować różne środki nałożone przez właściwe instytucje na nas wszystkich, zostałyśmy poproszone o dostosowanie się i wymyślenie kreatywnych sposobów kontynuowania misji Adoratorek w wyjątkowych okolicznościach. Nagle musiałyśmy stawić czoła fundamentalnym pytaniom, odkryć na nowo i powtórzyć punkty odniesienia w życiu osobistym i wspólnotowym. Większość naszych wspólnot miała okazję celebrować codzienną Eucharystię, ale wszystkie wspólnoty musiały zmienić swoje codzienne plany, oprócz intensyfikacji osobistej modlitwy, zapewniły uprzywilejowany czas na bycie razem jako wspólnota przed Panem na modlitwie jako wspólnota przed Panem w adoracji i wstawiennictwie za potrzeby całego świata. Święte Koła modlitwy przez wspólnoty adoratorek zostały poszerzone przez Stowarzyszonych ASC, członków wspólnot modlitewnych Krwi Chrystusa i wszystkich tych, którzy współpracują z nami, obejmując Zgromadzenie ASC i cały świat.

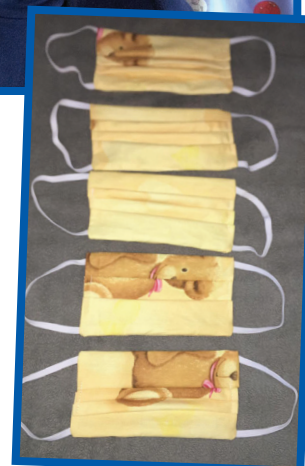
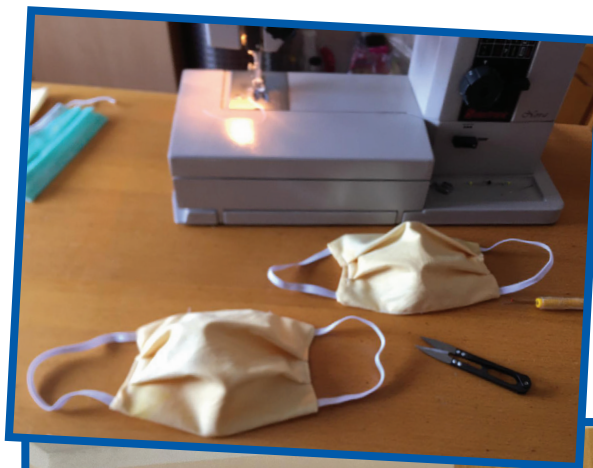
Jest to szczególnie pracowity czas dla Sióstr pielęgniarek, które pracują w szpitalach lub domach dla osób starszych. Siostry, które uczą w szkołach lub w innych instytucjach edukacyjnych, musiały dostosować swoją pracę do nowej sytuacji i organizować lekcje online, podczas gdy wiele działań duszpasterskich zostało tymczasowo zawieszonych. Tymczasowa niemożność spotkania ludzi twarzą w twarz nie zatrzymała nas w izolacji. Poprzez wirtualną komunikację Siostry starają się być w kontakcie z tymi, którzy potrzebują wysłuchania, którzy potrzebują wsparcia i zachęty do wspólnej modlitwy.

Oprócz modlitwy i wsparcia duchowego istnieje wiele kreatywnych i konkretnych przykładów: szycie masek ochronnych, zakupy dla chorych i starszych, pozostawianie jedzenia u drzwi potrzebujących, solidarność i dzielenie się z biednymi.

Pomimo wszystkich problemów spowodowanych przez pandemię koronawirusa, poważne trzęsienie ziemi nawiedziło Zagrzeb

22 marca. Wiele rodzin pozostało bezdomnych, Katedra i większość kościołów w centrum miasta, klasztory różnych wspólnot religijnych i wiele budynków użyteczności publicznej zostało poważnie uszkodzonych. Nasz region ma cztery domy w Zagrzebiu, ale nie miałyśmy poważnych szkód. Chcemy przy tej okazji podziękować wam wszystkim za modlitwy, miłość i bliskość, jakich doświadczyłyśmy od Adoratorek na całym świecie.

ASC Region Zagrzeb



Pielgrzymka św. Marii De Mattias po ulicach miasta



Kiedy wirus pozamykał ludzi w domach i strachu, święci wychodzą na ulicy, by swoją obecnością dodawać otuchy odwagi. Któregoś dnia odebrałyśmy telefon z pytaniem, czy jest możliwe by św Maria De Mattias w znaku relikwii przejechała przez miasto, bo mieszkańcy Bolesławca zwyczajnie tęsknią za Nią, chcieliby móc jak zawsze przyjść do zakonnej kaplicy na modlitwę, spotkać się z swoją patronką. Był jeden telefon, potem drugi i wiele, wiele kolejnych. Kiedy będziemy jechać, o której, jakimi ulicami. Szybko zorganizowała się społeczność, która podjęła modlitwę do Krwi Chrystusa, dokładnie w tym samym czasie, kiedy siostry wędrowały z relikwiami św. Marii De Mattias po ulicach Bolesławca. Modliłyśmy się słowami litanii do Krwi Chrystusa, ale też spontanicznie polecałyśmy mijanych ludzi ... wyszła z tego chyba najprostsza (a jednocześnie najdłuższa) w moim modlitewnym życiu litania ... zobacz

- po lewej przychodnia i cudni ludzie w niej pracujący
- tam jest rynek, mnóstwo narodu na nim bywa
- tu pracuje pan Piotr, prezydent miasta
- a to szkoła do, której chodzą dziewczyny z bursy - pamiętaj o podróżnych, niech bezpiecznie wyjeżdżają i wracają na ten dworzec

- to nasza parafia
- tam dalej mieszkają Asia i Jarek, znasz ich
- w tym sklepie pracuje dziewczyna, która tak dzielnie próbuje wiązać koniec z końcem
- o i tego starszego pana z trudem prowadzącego jeszcze starszy rower ogarnij
- szpital, jeden i drugi... tam też jesteś bardzo potrzebna
- zaprzyjaźnione Siostry, Ojcowie wiesz czego potrzebują
- dzieci z pustego teraz przedszkola
-i tak prawie przez godzinę ...

Niektórzy rozpoznawali relikwie przez szyby samochodu, czynili znak krzyża, inni wysłali wiadomości za zapewniłem, że też się teraz modlą ... Wydawać by się mogło, że epidemia odebrała nam możliwość działania ... Nie jest to do końca prawda, możemy być blisko, wspierać na wiele sposobów, które jeszcze kilka miesięcy wcześniej nie przyszyłyby nam do głowy ... jak choćby „pielgrzymka” św. Marii De Mattias po ulicach Jej miasta, czy życzenia wywieszane w noc zmartwychwstania na płocie, tak by każdy, kto przejeżdża koło domu adoratorek mógł przeczytać, że ... JEZUS ŻYJE WSZYSTKO BĘDZIE DOBRZE.



S. Anna Mikołajewicz ASC

Śladami Boskiego Uzdrowiciela



Kiedy patrzymy na życie Jezusa i Jego apostołów, zdajemy sobie sprawę, że uzdrowienie było ważną i integralną częścią ich misji. My, adorantki, jesteśmy wezwane do uczestnictwa w adorującej i odkupieńczej miłości Chrystusa. Mając wszystkie te wyzwania, my siostry tutaj w Palidoro aktywnie uczestniczymy w służbie uzdrawiania w Szpitalu Bambino Gesù. Przykład naszej Założycielki pobudza nas do angażowania się z takim samym zapałem i entuzjazmem oraz poświęcenia się opiece nad chorymi.

“ Pan opiekuje się nimi, gdy są chorzy, i przywraca ich do zdrowia “. (Ps 41,3)

Był 13 maja 2019 r. Byłam na porannym dyżurze na oddziale neurologicznym z 21 łózkami. Zauważyłam matkę, która wyglądała na zatroskaną i stała, jakby szukała kogoś, kto by jej wysłuchał. Po zakończeniu pracy podeszłam do matki, poklepując ją po ramionach, zapytałam, czy coś ją niepokoi. Natychmiast łzy popłynęły jej z oczu. Opowiadała o swoich ciężkich doświadczeniach i łzach.

Jej syn, który ma 12 lat, był całkowicie normalny i aktywny. Pewnego pięknego poranka zauważyła w nim brak równowagi w chodzeniu. Pędzili z nim do szpitala, a u chłopca zdiagnozowano złośliwego guza mózgu. Po kilku dniach stracił przytomność. Matka była zrujnowana, a jednak z głęboką wiarą i ufnością w Boga czeka, aż jej ukochany syn powróci do normalnego życia, mimo że lekarze stracili nadzieję. Żałosny stan zdrowia jej syna martwi ją głęboko, a jednak nadal wierzy w uzdrowienie przez Boga.

Przez chwilę obserwowałam wszystko, co się działo na moich oczach. Ze zdumieniem rozważałam jej wiarę i wytrwałość w modlitwie. Narzucona jej bolesna sytuacja, a jednak silna nadzieja matki chłopca rzuciła mi wyzwanie do refleksji nad moim życiem i było to wezwanie do bycia świadkiem czulej miłości i współczucia Boga w mojej misji. Jestem wdzięczna za to, że jestem służką Boga i cieszę się, że jestem PIEŁĘGNIARKĄ, aby świadczyć o Bożej miłości do Jego ludu.

Wyzwania pacjentów i ich rodzin obejmują różne aspekty: fizyczny, psychologiczny i duchowy. W tych pełnych cierpienia chwilach życia nasza obecność przynosi im nadzieję. Choroba niewinnych dzieci wpływa również na rodzinę w inny sposób. Na przykład rodzice, którzy pozostają ze swoim chorym dzieckiem przez długi czas w szpitalu, nie są w stanie przeciwstawić się wychowaniu innych dzieci w domu, oprócz problemów ekonomicznych i ewentualnego oddzielenia rodziców od siebie.

Spotykamy także różnych rodziców. Są rodzice, którzy nie akceptują chorego dziecka i zaniedbują zaspokajanie jego potrzeb, a mimo to są zmuszeni do opieki, ponieważ dziecko otrzymuje świadczenia od rządu. Z drugiej strony są też rodzice, którzy spokojnie przyjmują nawet troje lub czworo niepełnosprawnych dzieci i opiekują się nimi we wszystkich ich potrzebach. Wnosząc nadzieję tym cierpiącym rodzicom z powodu złego stanu zdrowia ich dzieci, uczymy się także od nich, aby stawić czoła wyzwaniom naszego życia z niezachwianą wiarą i odwagą oraz uczymy się żyć radośnie.

Modlitwa św. Ignacego Loyoli jest tutaj właściwa: „Naucz nas dobry Panie, abyśmy ci służyli tak, jak na to zasługujesz: dawać i nie liczyć kosztów, walczyć i nie liczyć ran, męczyć się i nie myśleć o odpoczynku, pracować i nie prosić o żadną nagrodę, z wyjątkiem wiedzy o tym, że wykonujemy Twoją wolę ”.

S. Arockia, ASC



Czerwiec – Kontynuacja Wizytacji Kanonicznej Regionu Włochy

Profesja Zakonna

21 czerwca 2020 r

25 Rocznic Profesji Zakonnej - Region Włochy

S. Nadia Coppa
S. Piera Romano
S. Cleopatra Subiaco
S. Pinuccia Zagaria



NASZE NAJLEPSZE ŻYCZENIA ZŁĄCZONE Z MODLITWĄ

Urodziny: Świętujmy życie

30			
S. Josephine Agnes Dhurai Raj	04/06/1990	Indie	
S. Martha Veedhi	15/06/1990	Indie	
50			
S. Laura Marangoni	02/06/1970	Włochy	
S. Milena Marangoni	02/06/1970	Włochy	
80			
S. Bogumila Karaban	10/06/1940	Wrocław	
S. Lucia Lombardi	15/06/1940	Włochy	



Wróciły do
Domu Ojca

17/05/2020	S. Maria Alteri	Włochy
21/05/2020	S. Ruth Timmermeyer	USA

Wiadomości Międzynarodowe
Adoratorki Krwi Chrystusa



Miesięcznik informacyjny

prowadzony przez

Adoratorki Krwi Chrystusa

Wiadomości Międzynarodowe - Zarząd Generalny

Via Maria De Mattias, 10 - 00183 Rzym

Rok XXII, Wydanie 6, czerwiec 2020

Komitet redakcyjny

Maria Grazia Boccamazzo, ASC
Debora Brunetti

Tłumaczenie:

S. Klementina Barbić - chorwacki

S. Betty Adams - angielski

S. Anastazia Floriani - kiswahili

S. Bożena Hulisz - polski

S. Clara Albuquerque - portugalski

S. Miriam Ortiz - hiszpański

S. Johanna Rubin - niemiecki